CZĘŚĆ XXIX. № 23. ROK 15. (1844).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w xięgarniach Glücksberga, i Zawadzkiego nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7½ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 13 r. sreb. *Półroczna*, 6½ r. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

PIĄTEK, 31 Marca. / 12 Kwietnia.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 30 Marca. / 11 Kwietnia.

NOWINY DWORU.

NN. Cesarstwo JJ. Oboje, JJ. CC. Wysokości WW. Xiążęta: Konstantyn Mikołajowicz, Mikołaj Mikołajowicz, Michał Mikołajowicz i Michał Pawłowicz i Wielka Xiężniczka Olga Mikołajówna, tudzież Xiążęta JJ. Fryderyk Hesski i Piotr Oldenburski słuchali w nocy Zmartwych-Wstania Pańskiego nabożeństwa Rezurrekcyi w wielkiej kaplicy Zimowego pałacu. Między nabożeństwem i Mszą św. NN. Państwo przyjmowali powinszowania od Członków Rady Państwa, Senatorów, Jenerałów i oficerów wojsk lądowych i morskich i znakomitych osób prezentowanych.

O wpół do szóstej po południu NN. Cesarz i Cesarzowa równie jak JJ. CC. i Xiążęce Wysokości, znajdowali się na Nieszporze, po ukonczeniu którego N. Pani przyjmowała powinszowania Dam tudzież Dowodzcy i oficerów wszelkiego stopnia pułku Swojego Kawalergardów.

Przez Rozkaz dzienny Cesarski z d. 26 Marca. pułki S.-Petersburski ułanów i Kabardyński strzelców przybierają nazwanie pułków *Jenerał-Adjutanta Xięcia Czernyszew*.

Przez tenże Rozkaz dzienny zostają podniesieni za odznaczającą się słażbę do rangi Jenerał-majora, Pułkownicy: Dowodzca brygady konnej artyllery Orenburgskich kozaków *Kuzmiński*, Komendant twierdzy Dünamunde *Manderstern 4*, Naczelnik 1 okręgu korpusu Inżenjerów wojennych *Ławrow 1*, wszyscy trzej z zachowaniem dotychczasowych obowiązków. — Zostają utwierdzeni na Dowodztwach: 1 brygady kirysyerów gwardyi, dowodzca pułku konnej gwardyi Jenerał-major orszaku J. C. Mości *Essen 1*, 2 brygady 1 dywizyi lekkiej jazdy gwardyi, Jenerał-major, Dowodzca pułku huzarów gwardyi *Engelhardt 1*, 1 brygady 2 dywizyi lekkiej jazdy gwardyi, dowódzca pułku ułanów J. C. W. W. Xięcia Michała Jenerał-major *Matwiejew 1*, Dowodzca 1 brygady pieszej gwardyi, dowodzca pułku Preobrażeńskiego gwardyi Jenerał-major *Żerkow 1*, 6 brygady pieszej gwardyi, Dowodzca Wołyńskiego pułku gwardyi Jenerał-major *Dowbyszew*, wszyscy pięciu z pozostaniem Dowodzcami tychże pułków i pierwszy w orszaku J. C. Mości.

— Przez Reskrypta Cesarskie z d. 25 Marca, mianowani kawalerami orderów: Św. Alexandra Newskiego z brylantami, Wielki Mistrz Dworu *Opoczynin* i Minister Oświecenia, Rzeczywisty Radzca Tajny *Uwarow*—Św. Anny 1 klassy z koroną, Dyrektor Kancellaryi Ministra Cesarskiego Dworu, Rzeczywisty Radzca Stanu *Panajew* — Św. Stanisława 1 klassy, Rzeczywiści Radzcy Stanu, zostający w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Gustaw *Struve*, Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny przy Dworze Wirtemberskim xiążę *Gorczakow*, zostający w Ministerstwie Spraw Zagranicznych X. *Łabęcki* i Dyrektor Departamentu Azyatyckiego tegoż Ministerstwa *Sieniawin*.

— Zostający w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Radzca Honorowy A. *Filosofow*, mianowany został Kamerjunkrem Dworu Cesarskiego.

— P. Minister Oświecenia oznajmił P. Ministrowi Sprawiedliwości że N. Cesarz Jmć w d 20 Lutego raczył zatwierdzić Rektora Moskiewskiego Uniwersytetu Rzeczywistego Radzcę Stanu *Alfońskiego* na tymże urzędzie jeszcze na lat cztery.

— P. Sekretarz Stanu hrabia *Armfeldt*, uznajmił P. Ministrowi Sprawiedliwości że N. Cesarz Jmć w dniu 1 (13)

Marca raczył mianować Wyborgskiego Cywilnego Gubernatora 4 klassy *Stewena*, Towarzyszem Ministra Sekretarza Stanu Wielkiego Xięztwa Finlandskiego.

— Rada Państwa w Departamencie Spraw Cywilnych i Duchownych, po roztrząśnienio najpowinniejszego przedstawienia Ogólnego Zgromadzenia trzech pierwszych Departamentów Rządzącego Senatu, o szlachectwie *Budrewiczow*, znajdując, że wywodzący się Jerzy Marek *Budrewicz*, pochodzi w prostej zstępnej linii od protoplasty Grzegorza Budrewicza, który zajmował w prowincyi Żmudzkiej obowiązek Woźnego,—jakowy obowiązek, według odezwy Ministra Sekretarza Stanu Królestwa Polskiego, wkładany był w tym kraju wyłącznie na osiadłą szlachtę,—skutkiem tego, uznając złożone dowody odpowiednemi 4 punktowi 51 artykułu Układu Praw o Stanach (Tom IX) *dała Zdanie*: «Pomienionego Jerzego Marka Budrewicza, zgodnie z postanowieniem Senatu, w rodowitości szlacheckiej zatwierdzić, wyłączywszy ze spisu Jednodworców.» (Najwyżej zatwierdzono 2 Lutego 1844).

NEKROLOG.

W dniu 24 Marca (5 Kwietnia) zszedł ze świata tu w Petersburgu, w 52 roku życia swego, Radzca Stanu Jan Pacyfik Hube. Wstąpiwszy do służby Rządowej w 1808 roku do Sekretaryatu Stanu byłego Xięztwa Warszawskiego w Dreznie i będąc następnie przeniesiony w roku 1815 jako Adjunkt Archiwum do nowoutworzonego Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego w St. Petersburgu i przechodząc kolejno przez stopnie pierwszego Sekretarza i Dyrektora Wydziału Archiwów, ostatecznie w roku 1834 zanominowany został Vice-Dyrektorem Kancelaryi tegoż Sekretaryatu. W ciągu długoletniej służby swojej w nagrodę gorliwości i odznaczającysh się trudów otrzymał stopniowo ordery: Św. Stanisława 4 i 3 klassy. Św. Anny 2 klassy bez bryliantów i z bryliantami, Św. Włodzimierza 3 klassy, Św. Stanisława 2 klassy z Gwiazdą i Św. Stanisława 1 klassy.

Zgon ten, po krótkiej nastąpiony słabości, pogrążył w żałobie obecnych tu krewnych zeszłego i dotknął niezmyśloną boleścią wszystkich, których z nim łączyły stosunki bądź służby, bądź bliższej zażyłości. Znana prawość jego charakteru, łagodność i wyrozumiałość, a szczególniej czynna dobroć serca, jednały mu powszechny szacunek i przywiązanie. Pamięć jego długo pozostanie niewygasłą w pośród tych, którzy mieli sposobność znać i oceniać jego piękne przymioty duszy.

Obrzęd żałobny z przyzwoitą uroczystością odbył się wczora, 29 Marca, w kościele Parafialnym Katolickim Św. Katarzyny, zkąd grono urzędników Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego, Członków i urzędników Kommisyi Prawodawczej i liczne zgromadzenie przyjaciół i znajomych, mając na czele JW. Ministra Sekretarza Stanu, odprowadziły zwłoki śp. Jana Pacyfika Hube na smętarz zwany Smoleńskim.

Z KORRESPONDENCYI TYGODNIKA.

«Mam zaszczyt przesłać do wiadomości Pańskiej szczegóły obrzędu którego naocznym byłem świadkiem. Uznasz je Pan zapewna godnemi umieszczenia w swém piśmie.

«Dnia 15 Lutego 1844 na Podolu, w mieście Brahiłowie, należącém do JW. Felixa Jukowskiego, Marszałka Winnickiego, w kościele parafialnym odbył się pogrzeb ś. p. Marcyanny z Szałajewskich Miklaszewskiej urodzonej, jak świadczy metryka chrztu, roku 1718 Listopada 1 dnia, we wsi Machnówce należącej do Parafii Brahiłowskiej. Przez sto dwadzieścia pięć lat, miesięcy trzy i dni trzy życia swojego, jak sama wyznawała, nigdy się nieoddalała z okolicy w której się urodziła. Ztąd mnóstwo szczegołów najdrobniejszych o zdarzeniach które w ciągu jej życia w okolicy tej następowały wiedziała i to wszystko najporządniej z niesłychaną pamięcią, którą do ostatka zachowała, ciekawym opowiadała. Pamiętała ona między innemi w Brahiłowie kościołek drewniany, w którym się odbywało nabożeństwo przd wystawieniem okazałego kościoła i klasztoru, w którym poźniej zamieszkało zgromadzenie XX. Trynitarzy. W kosciołku pomienionym, lat temu sto przeszło, ślubowała ona mężowi swojemu mając wieku lat 25. Dla tego to za każdą w Brahiłowie bytnością, dopokąd jej wiekiem nadwątlone siły pozwalały, lubiła miejsce to zwiedzać i kilkakrotnie one westchniemiem pomodliwszy się za duszę ś. p. małżonka swego pozdrawiać. Liczny jej orszak pogrzebowy, prócz obcych składał się ze trzydziestu dziewięciu osób do jej rodziny należących; między temi postępował tuż za trumną syn jej najmłodszy, lat 91 dziś mający; za nim czterech prawnuków, za tymi siedmiu praprawnuków, wszyscy już lat dojrzałych. Orszakowi temu przewodniczył oczigodny pasterz parafii Brahiłowskiej, X. Tomasz Osipowicz, który przy spuszczeniu zwłok do grobu krótkiemi wyrazy, z okoliczności tej wyrzeczonemi tak tkliwie rozrzewnić wszystkich obecnych zdołał, iż mogiła zmarłej została zroszona ich łzami.»

H. D.

18 Lutego 1844.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Ogłoszono Postanowienie N. Pana, wydane 12 b. m. tej treści: «Posiadaczom Obligów Skarbowych 5 procentowych zostawiona będzie możność wymiany takowych na nowe obligi 4 procentowe, lub odebrania za nie imiennej wartości w gotowiźnie pod warunkami i w terminach oznaczyć i ogłosić się mających. Wyjęte z obiegu, obligi 5 procentowe, będą na pół przecięte, z których jedna połowa, ma być przez ogień zniszczona, a 2 w Skarbie zachowana. Wy-

miana obligów 5 procentowych na obligi 4 procentowe włożoną jest na Bank Polski według prawideł przez Radę Administracyjną przepisać się mających. Komisja Rządowa Przychodow i Skarbu Królestwa Polskiego, upoważniona jest z dniem 20 Marca (1 Kwietnia) r. b. wystawić odpowiednią funduszowi umorzenia liczbę obligów Skarbowych 4 procentowych na okaziciela w sztukach na 500, 150 i 100 rubli srebrem z kuponami półrocznie płacić się mającemi. Obligi Skarbowe 4 procentowe, spłacone będą za pomocą co półrocznych losowań, w pełnej imiennej wartości, w ciągu lat 61. Dotychczasowy fundusz amortyzacyjny, z którego teraźniejsze obligi 5 procentowe są opłacane, zachowuje się i przeznacza na umarzanie nowych obligów 4 procentowych z pozostawieniem Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu prawa powiększenia tego funduszu dla rychłego onychże spłacenia. Obligi Skarbowe 4 procentowe, zabezpieczone są na wszystkich dochodach Skarbowych, a mianowicie na tych samych, jakie służyły za bezpieczeństwo obligom 5 procentowym. Komisja umorzenia długów Krolestwa Polskiego, rozciągnie kontrolę nad Obligami 4 procentowemi, podług przepisów, co do innych długów krajowych ją obowiązujących.

(Gaz. Warsz.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn 26 Marca.* Na posiedzeniu izby Niższej 14 b. m. P. Cochrane żądał złożenia izbie Korrespondencyi Dyplomatycznej w przedmiocie interesów Grecyi. Pierwszy Minister Sir Robert Peel rzekł nato co następuje: «Izba pozwoli użyć Ministrom największej ostrożności przy złożeniu tej części korrespondencyi, która w tej chwili może być uczyniona publiczną. Papiery jakie złożę będą głównie tyczyły się zasad ogólnych, jakich trzymanie się Anglija, wespół z Francyą, zaleciła zgromadzeniu narodowemu Greckiemu przy zakładaniu budowy przyszłego Konstytucyjnego jej Rządu. Tuszę że izba i zacny członek (P. Cochrane) przyznają że te instrukcye były podyktowane przez pobudki największej wagi i przez szczerą chęć ustalenia w Grecyi Rządu popularnego konstytucyjnego i reprezentacyjnego, zjednoczonego z instytucyami zdolnemi zapewnić istnienie ograniczonej Monarchii.

«Papiery jakie złożę izbie stwierdzą w zupełności co tu powiedziałem, ale nie złożę żadnej korrespondencyi o szczegółach w tej chwili toczących się. Sądzę że akta zgromadzenia Narodowego i Władz już ustanowionych, dowodzą iż jedno i drugie zasłużyły na ufność publiczną. Byłoby naden niepolitycznem dziś wszczynać jakiekolwiek rozprawy o tym przedmiocie. Niech mi wolno przytoczyć jeden fakt tylko dla pokazania tej niestosowności. Jeżeliby *np.* zacny Członek dziś jeszcze, o godzinie czwartej po południu, spytał mię jakie jest postanowienie Zgromadzenia Narodowego Grecyi o zakresie trwania służby Ministrów? nieumiałbym mu odpowiedzieć; w kilka minut pożniej odebrałem depesze z Grecyi z wypadkiem rozpraw nad tém zagadnieniem. Głosowano na nie i zaszła równość głosów; 98 Członków była zatém iżby trwanie obowiązków Ministrów było ograniczone do lat dziesięciu, a 98 chciało iżby te obowiązki były dożywotnié. Spodziewano się nazajutrz rozwiązania tej niepewności przez nowe głosowanie. Podczas kiedy kwestye takiej wagi toczą się w łonie zgromadzenia narodowego byłoby nieprzyzwoitością iżby też same kwestye rozbierane były w Anglii, i ta okoliczność mogłaby nawet wpływać niepomyślnie na samo konstytucyjne ich rozwiązanie.

«Od samego początku tej sprawy Rządy Francyi i Anglii nie zaniedbały dać wszelkie dobre rady jakie im przystało udzielić, a wolnemu jakim jest Grecya krajowi przystało przyjąć. Co się tyczy pożyczki, nie mogę dać żadnych w tym względzie objaśnień: jeżeli mogło być w innym czasie rzeczą stosowną domagać się wypłaty pożyczki, izba, zważywszy ostatnie wypadki, zgodzi się zemną, że dziś należy mieć wzgląd na naród który zostaje w stanie tak wielkiego przesilenia jak jest dzisiejsze w Grecyi. Izba może być pewną że Rząd Królowej Jmci uczyni wszystko, dla pogodzenia swojej powinności względem kraju, jako straźnik i szafarz publicznego grosza, z tém, co się należy ludowi postawionemu w położeniu, w jakiem dziś znajduje się Grecya. W przeciągu dni dziesięciu spodziewam się złożyć na biurze izby całą tę część korrespondenzyi, jaką uznam za mogącą być udzieloną i mniemam że P. Cochrane zostanie zadowolonym.»

— Dziś znowu izba Niższa zajmowała się poprawą lorda Ashley do billu Rządowego, tyczącą się zmniejszenia liczby godzin pracy po fabrykach ze 12 na 10. Minister Spraw Wewnętrznych sir J. Graham trwał w swoim przeciw billowi oporze, pod jakąbykolwiek przyniesionym był formą. Najpierwszym skutkiem zmniejszenia godzin pracy, byłoby zmniejszenie opłaty robotnikom, co wywarłoby najgorszy wpływ na przemysł krajowy i byłoby przyczyną wyprowadzania kapitałów z kraju. Zdaniem jego zagadnienie niniejsze tyczy się bezpośrednio całego handlu i całej przemysłowości angielskiej.

Izba poszła na głosy naprzod na wniosek Ministrów, zakreślający liczbę godzin pracy do 12 i za wnioskiem było 183, przeciw wnioskowi 186 głosów, który przeto został odrzucony. Następnie wzięto na głosy wniosek lorda Ashley za którym było 181 a przeciw, 188 głosów.

Sir J. Graham zabrał głos wśród największego zamieszania i gdy izba odrzuciła tak jego wniosek jak i poprawę lorda Ashley, prosił o odroczenie posiedzenia do Poniedziałku dla namysłu co Gabinetowi przedsięwziąść wypadnie. Lord Ashley oświadczył że mimo wypadku głosowania nieodstępuje od swojej zasady, że ją nieprzestanie ponawiać przy każdém zdarzeniu i że ma nadzieję iż przy

pomocy Bożej wkrótce nawet otrzyma zupełny tryumf w tak dobrej sprawie.

—

Prośba złożona przez P. Wyse izbie Niższej od imienia członków stowarzyszenia Repealu, czyli odwołania Unii Parlamentowej Irlandyi z Anglią, długa jest na dwie mile angielskie i tak ciężka, że pięciu członków zaledwo mogło ją dźwignąć.

— Gazety ogłosiły text traktatu zawartego między Kompaniją Wschodnio-Indyjską i Państwem Gwalior w skutek ostatnich działań wojennych w tym kraju. Wymienione w nim są części kraju z których dochody przeznaczone są na utrzymanie wojsk angielskich mających pozostać w Gwalior dla czuwania nad spokojnością publiczną i ustaleniem władzy Maharadżi, czyli prawego Króla.

— Podług świeżych wiadomości z Hong-Kong gorączki które tyle były dla cudzoziemców zgubne, ustały tam zupełnie.

— Jest to fakt mało komu wiadomy, że znaczna partya żywego srebra przywieziona została w ostatnich czasach z Chin do Anglii. Metall ten stawał się coraz rzadszym i odkrycie tego produktu w Chinach jest nader ważném dla powszechnego handlu.

— Dowiadujemy się o zaszłym zgonie hrabi de Lonsdale najdawniejszego i najbliższego przyjaciela sławnego Pitta. Żył lat 86 i słynął z dobroczynności, na którą godnie obracał swoję ogromną fortunę.

FRANCYA. *Paryż 24 Marca.* Sądzą że zdanie sprawy Kommisyi wybranej przez izbę Parów do rozbioru projektu Ministeryalnego o wychowaniu drugorzędném nieprędzej będzie wygotowane jak na 15 Kwietnia.

W Izbie Deputowanych w liczbie próśb z których zdawano sprawę na posiedzeniu wczorajszém jedna tylko zwróciła uwagę. Proszący żąda w niej: 1) iżby na orderze Legii Honorowej przywrócony był wizerunek Napoleona; 2) iżby zniesione było prawo skazujące na wygnanie członków rodziny Bonaparte i 3) iżby młody Ludwik Napoleon, obecnie trzymany w zamku Ham, miał sobie wyznaczone za miejsce pobytu miasto Ham i okolice. Pierwszy tylko punkt prośby był przyjęty dobrze przez izbę i odesłany do Prezydenta Rady Ministrów, reszta odrzucona.

— Zatargi między władzami Duchowną i Edukacyjną zajątrzają się coraz bardziej. Arcybiskup Paryski odpowiedział z wielką energią na odezwę Ministra Sprawiedliwości, i odpowiedź swą przesłał wszystkim Biskupom i Arcybiskupom we Francyi i ogłosił przez gazety. Akt ten odznacza się równie ścisłością rozumowania, siłą dowodów, jak stylem pełnym godności i umiarkowania. Podług jednej gazety, Rząd ma zamiar cofnąć swój projekt prawa o wychowaniu drugorzędném tym więcej, że nikt niemyśli iżby przeszedł w izbie Deputowanych, gdzie, lubo oppozycya trzyma za władzą Edukacyjną, lecz projekt znajduje zbyt mało odpowiadającym przyrzeczeniom karty 1830 roku.

— Arcybiskup d'Albi przesłał również Rządowi protestacyą przeciw projektowi do prawa.

— Podług jednej gazety Espartero spodziewany jest wprędce do Paryża.

— Donoszą z Pau, że ztamtąd 17 b. m. wyjechał do Hiszpanii Biskup Pampeluny X. Andriani.

— Zmarły ostatnimi czasy jenerał Pajol, urodził się 3 Lutego 1772 w Besançon, ojciec jego był adwokatem Parlamentu tego miasta. Mianowany jenerałem dywizyi w 1812, pod Waterloo dowodził pierwszym korpusem jazdy. Po powrocie Burbonów Pajol, niechcąc służyć pod ich Rządem, wziął dymisyą w 1816 i pozostał w niej do 1830. Należał do rewolucyi Lipcowej i dowodził wyprawą na Rambouillet, zkąd wyniosł klejnoty korony; po 1842 r. dowodził pierwszym okręgiem wojennym.

Ciało jenerała Pajol pokryte było bliznami; w rozmaitych bitwach miał 16 koni zabitych pod sobą; pod Lipskiem granata trafiwszy w jego konia, pękając oderwała mu lewą pięść i złamała trzy żebra z tejże strony.

— Podany został Rządowi projekt obiecujący wielkie korzyści dla klassy roboczej; chodzi o nadanie większego rozwinienia Kassom Oszczędności i o przekształcenie części składów na dochody czyli pensye dożywotnie od 5 do 40 franków miesięcznie czyli od 60 do 480 franków rocznie.

Podług jednej oppozycyjnej gazety wieść o tym projekcie niepomyślnie wpłynęła na Kassy Oszczędności; w ostatnim tygodniu wyjęto z kass tych daleko więcej niż złożono.

— Czytelnicy przypominają sobie wzmiankę o sprawie Lacoste, w której żona posądzona jest o otrucie męża. Donoszą teraz że chemicy Paryscy PP. Flandin, Pelouze i Devergie znaleźli arsenik w przesłanych im do rozbioru zwłokach Lacoste.

SZWECYA. *Stockholm 12 Marca.* Zapewnienie przez Króla w Radzie stanu Szwecji złożone tak brzmi.

«My Oskar i t. d. wiadómo czynimy. Ponieważ spodobało się Wszechmocnemu wezwać przez śmierć do siebie niegdyś najpotężniejszego i wysokiego Xięcia i Pana, Karola XIV Jana, Króla Szwedów, Norwegów, Gotow, Wendów i t. d. i My, stosownie i na mocy porządku następstwa przez stany Szwecji w dniu 18 Grudnia 1810 roku ustanowionego i ugruntowanego po wyżej wymienionym Monarsze na tron Szwedzki wstępujemy, niniejszém za tem zapewniamy uroczyście i najmocniej, że rządzić chcemy i będziemy państwem dosłownie według przepisów formy rządu, przez stany państwa na zawsze zatwierdzonej i przyjętej, również według innych praw zasadniczych państwa istniejących do dziś dnia, jak według prawa ogólnego i prawnych postanowień. Będziemy się oprócz tego starać, ażeby rządzić zgodnie z rzeczoną formą rządu i prawami, jako sprawiedliwy Król i łagodny ojciec Szwedzkiego ludu za pomocą stosownego do praw, sprawiedliwego i łagodzego rządu i tak, byśmy z czystém sumieniem przed Wszechmogącym Bogiem odpowiedzieć mogli, i wedle naszej moż-

ności ku pożytkowi całego państwa i jego szczegółowych mieszkańców krajem władali; a ponieważ to wszystko postanowiliśmy z wolnej woli po dokładnej rozwadze, zatwierdzamy więc to podpisem naszym własnoręcznym i osobistą przysięgą, że o to usilnie się starać i wypełniać to będziemy.»

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

NASSAU. *Wiesbaden 26 Marca.* Gazety Niemieckie napełnione są szczegółami wjazdu uroczystego w dniu dzisiejszym do tutejszego miasta J. W. Xięcia Panującego z J. C. Wysokością Xiężną.

Londyn 28 Marca. W izbie Lordów na posiedzeniu 25 b. m. Lord Brougham wniosł rzecz o toczącym się w izbie Niższej zagadnieniu względem ograniczenia godzin pracy po fabrykach, i odwoływał się do prósby kopaczy węgli z Lankarshire przeciw postanowieniu Parlamentu, zabraniającemu używać tam do robot dzieci i kobiet. Lord Brougham dowodził że w żadnym razie władza Prawodawcza niemoże się mieszać do pracy ludzkiej która jest zapewna najpierwszą własnością człowieka i żadnej nieuległą kontroli. Margrabia Normanby zaklinał izbę ażeby się niedała uwieść znanej wymowie szlachetnego i uczonego lorda i dała pierwszeństwo względom ludzkości nad jego argumentami. Dodał że środek o którym lord B. wspomina przyniosł już najlepsze skutki.

— W izbie Niższej, 27 Marca, po krótkiém wytłumaczeniu się między lordem Ashley i Ministrem Sirem J. Graham zgodzono się że nazajutrz Minister cofnie bill Rządowy nad którym się w tej chwili toczą rozprawy i wniesie inny, który na témże posiedzeniu będzie odczytany. Zaraz po świętach będzie miało miejsce powtórne odczytanie przy którém zwykle zawiązują się rozprawy. (Z dziś tu otrzymanych gazet dowiadujemy się że Ministrowie czynią z tego billu zagadnienie Gabinetowe i że się usuną jeżeli znowu będą mieli mniejszość głosów). — Podług *Standard* kilku znakomitych fabrykantów oświadczyli iż w razie jeżeli bill lorda Ashley przejdzie, zamkną swe fabryki i wyprowadzą kapitały zagranicę — Królowa Jmć Belgów przybyła 26 do Anglii i wysiadła w Woolwich, gdzie była przyjęta przez Xiężnę Kent, matkę Królowej. Wprost ztamtąd obie udały się do Pałacu Buckingham.

PORTUGALIA. Podług gazet Hiszpańskich twierdza Almeida, gdzie się dotąd utrzymywali powstańcy poddała się wojskom rządowym. Królowa udzieliła amnestyą załodze twierdzy liczącej 600 ludzi.

Paryż 30 Marca. Izba Parów przyjęła wczora 105 głosami przeciw 25 prawo przyjęte w Izbie Deputowanych o Polowaniu, lecz zmieniła jeden artykuł tak iż prawo musi być na powrot odesłane do tej ostatniej Izby — 25 b. m. P. Berryer nanowo obrany Deputowanym wykonał prawem ustanowioną przysięgę. — 27 Izba Deputowanych uchwaliła prawo o zaciągu wojskowym przyjąwszy wniosek PP. Duprat i Mornay zakreślający służbę do lat siedmiu.

— 28 Marca J. K. W. Xiężna Klementyna Saxe-Cobourg Gotha (córka Króla) powiła szczęśliwie syna któremu zwoli Króla dano imiona Filip-Ferdynand-Marya-August-Rafał — Umarł jenerał margrabia d'Ambrugeac, par Francyi.

HISZPANIJA. Rząd Francuzki odebrał depeszę:

Madryt 24 Marca.

«Królowa Krystyna odbyła swój wjazd uroczysty do Madrytu wczora, 23, o 5 godzinie po południu wśród radośnych okrzyków ludu.

— Don Augustin Arguelles umarł 23 Marca.»

— P. Munoz, szambelan Królowej, mianowany został Xięciem de Rianzarès i Grandem Hiszpańskim pierwszej klassy. — Żadnych wiadomości z Kartageny. — Rozchodzi się pogłoska o zmianie Ministrów.

WIRTEMBERG. *Stuttgardt 29 Marca.* Król Jmć przedwczora raz pierwszy wyjechał po przyjściu do zdrowia.

BELGIJA. *Bruxella 28 Marca.* P. Dechamps, Minister Spraw Wewnętrznych podał dymisyą, której Król jeszcze nieprzyjął.

WŁOCHY. Gazety Paryskie z dnia 29 Marta mówiły o powstaniu w Królestwie Neapolitańskiém. Journal des Débats z d. 30 b. m. donosi że wieści te nazbyt są przesadzone i że wszystko ogranicza się do attaku przypuszczonego do miasta Cosenza przez bandę około 800 ludzi, która ze stratą została odparta przez milicyą.

NIEMCY. J. K. Wysokość Xiążę Albert, Małżonek Królowej Jmci W. Brytanii przybył 31 Marca do Gotha, dla odwiedzenia swojej Rodziny; ma wrócić 3 Kwietnia do Londynu.

(Journ. de S. P. Psz. Poln.)

KRYTYKA.

ZASADY ORNITOLOGII

albo Nauka o Ptakach, obejmująće: Rys postępu jej Literatury, Taxonomią, Glossologią i Terminologią. Przez Hrabiego Konstantego Tyzenhauza Czł. w. Tow. Ucz. Z przydaniem 5 tablic litografowanych, części ptakow objaśniających, i jednej tablicy kolorów. Z godłem:

«Człowiek jako tłumacz natury, tyle tylko o niej może wiedzieć i rozumieć, ile w niej potrafi upatrzyć, postrzegając, doświadczając i rozmyślając.»

Bakon.

Nakładem Autora. Wilno, drukiem Józefa Zawadzkiego 1841, in 8º m. str. 165 (*).

Dzisiaj, kiedy pisma nadobne (belletryczne) zalały całą literaturę krajową, i jak powódź wezbrana, zagrażają pochło-

(*) Niewidzieliśmy jeszcze samego dzieła i zdajemy tu zeń sprawę na wiarę szan. korrespondenta; spodziewamy się poźniej wrócić do tego przedmiotu. *(Wyd. Tyg.)*

nieniem całej wiedzy ludzkiej, ukazanie się dzieła w naukach ściślejszych jest prawdziwą osobliwością.

Piękna nauka przyrodzenia w ogromnym łańcuchu istot stworzonych, od drobnej okruszyny piasku, od zaledwo okiem dojrzanego grzybka, od niewidzialnego golemi oczyma żyjątka zaledwo-zwierzęcia (protozoa); przebiege cały szereg istot coraz udoskonalających się aż do owego najwyższego szczebla doskonałości zwierzęcej, owego małego świata — człowieka, i tu jeszcze rozpoczyna badania w krainie duszy; a tak obejrzawszy cały obszar ziemi od jej głębi przepaścistych pokąd oko ludzkie zajrzeć się ośmieliło, zwraca się ku niebu zasianemu milionami światów, a umysł zdziwiony korzy się mimowolnie przed Twórcą tych wszystkich rzeczy. Znajomość przyrodzenia jest najłatwiejszą, praktyczną filozofią do rozwinienia rozumu, rozsądku, roztropności, porządku i wielu innych władz ludzkich, a najbardziej bogobojności przez postrzeganie we wszystkiém wszechmocności i mądrości Przedwiecznego. Tak znamienita nauka, najciekawsza bodaj z nauk wiedzy ludzkiej, zostaje u nas w zapomnieniu i ostateczném zaniedbaniu. Wieśniak nasz na pół-dziki, jest w tym względzie daleko mędrszym, obcując ciągle z naturą, od innych modnie wychowanych młodzieńców, co się lękają gdyby żuk lub żaba zjadliwie nie ukąsiły; a gdzie już pytać o nazwisko jakiego płodu krajowego lub jego wtajemniczonych osobliwości. Ukazanie się przeto dzieła hr. Tyzenhauza ożywiło niepłodną u nas niwę, i możny obywatel, zatrudniony pracą naukową, jest u nas rzadkością nadzwyczajną. Dzieła też wszelkie w takich przedmiotach wychodzące, chociażby najmądrzej były napisane, pleśnieją w grobowej zaciszy w handlach księgarskich, wtedy kiedy lada bagatela, ukazująca się w lekkich przedmiotach, otrąbywaną bywa przez wszystkie pisma na cztery strony świata. Założylibyśmy się, że może dotąd nie zakupiono jednego exemplarza znakomitej Ornitologii. Professor Jarocki w Warszawie od roku 1821 wydaje swoje zwierzęto-pismo ogólne i od 1837 stanął na owadach, nie mogąc znaleźć łaskawych nakładców. Professor Gorski i Kumelski na trzecim tomie zatrzymali użyteczną swą pracę Historyi naturalnej źwierząt, dla młodzieży pisanej, pomimo łaskawej pomocy tegoż hrabiego Tyzenhauza w wydaniu Tomu 3-go. Taka to jest niedbałość publiczności, taki brak oświaty prawdziwej. Marnieją dzieła znakomite i prawdziwie użyteczne, a tylko popłacają fraszki i to jeszcze najczęściej francuzkie, bo i czémże są dzisiejsze, pięknie malowane spekulacye księgarskie, tłoczące się z zagranicy jak zaraza, w rozmaitych formach i nazwaniach, nie wspominając już szalonych romansów, na które jednak zdaje się nieco krew ochłodła. Są one na pozór tanie, a rzeczywiście jak szych fałszywy nic warte — których nieudolność prędko czas zagrzebie w zapomnieniu, zostawiwszy w umysłach czczość i próżnią.

Samo wzięcie do rąk dzieła jedna dla autora przychylność i szacunek za przypisanie swej pracy naszemu patryarsze nauk przyrodzonych, W. J. Xiędzu Bonifacemu Stanisławowi Jundziłłowi, w którym się skupia tylé wspomnień i kolei przebytych . . . . We wstępie przebiega znakomitsze dzieła ornitologiczne, z krótkiem ich ocenieniem i wylicza dzisiejszych znakomitszych Ornitologów. Dalej następuje Taxonomia albo Teorya klassyfikacyi i znakomitsze układy tak sztuczne jak naturalne; porównanie ich obok siebie może nieraz szczęśliwą myśl wywołać naturaliście.

Po układach następuje nauka wyrazów (Glossologia), gdzie Autor mało utartą znalazłszy drogę, zmuszony był utworzyć wiele wyrazów nowych wcale brakujących lub właściwszych, w czém jednak najskrupulatniej postąpiono z wyrazami dawnemi, niektóre dla sprzeczności znaczenia odmieniając, inne wszelkie popularne oddawna przyjęte święcie zachowując. Wszakże wyraz *Ptaki podkasałe*, w znaczeniu dawniejszego *Ptaki Błotne* lub *Brodzące*, *Grallae*, chociaż prawdziwie dawno polski, nieznalazł utwierdzenia, a w Warszawie ściągnął naganę Prof. Wagi (Ob. Bibliot. War.), gdzie zamieścił wiadomość o wyjściu z druku pomienionego dzieła. — I rzeczywiście wyraz ten, jakkolwiek dobrze malujący rzecz swoją, mówiono bowiem kontusz podkasały, częściej jednak używany był do źwierząt czworonogich mianowicie koni i chartów, oznaczając brzuch wpadnięty, — i niekoniecznie przyjemne ma brzmienie, ani też tłumaczy zupełnie wyraz łaciński Grallae *(szczudła)* (*). Lecz w ogólności wyrazy i nazwiska potworzono i zastósowano bardzo szczęśliwie z prawdziwym typem narodowym, bez przetwarzania w dziwolągi, drapiące słuch i gardło, od których s. p. prof. Jędrzej Sniadecki (cześć jego cieniom!) chciał sobie uszy mastyxem pozalepiać.

W ubarwieniu i kolorach jako też i przy innych charakterach, wyliczając wyrazy techniczne, daleko mocniej rzeczby się wrażała, gdyby wskazano ptaki, na których wyrażone cechy najdobitniej widziećby można, dając pierwszeństwo płodom krajowym, co mianowicie potrzebném jest przy wyrazach mało znajomych, *np.*: Szady (fuscus), okopciały, małżowaty i t. p.

Canescens zsiwiały nie odpowiada należycie łacińskiemu siwiejący.

Cinerascens światło-popielaty, mógłby zastąpić jeden wyraz *popielatawy*, jeśliby nie przestraszał sążnistością swoją; wyrażenia jednak takie gdzie indziej w użycie wprowadzono, mianowicie w nauce aptekarskiej, w mineralogii, dla ocechowania najakuratniejszego rozmaitych odcieni koloru.

Fuligineus ogorzały, możeby jednym wyrazem sadzowy.

Purpureus purpurowy, czy nie lepiej czysto polski szkarłatny, lub szarłatny jak autor natychmiast używa niżej, tłumacząc Purpurascens szarłatnawy. Zdaje się, że pierwszeń-

(*) U naturalistów francuzkich ta klassa też od szczudeł się nazywa, (échassiers); popolsku możnaby *Grallae* oddać przez długonogie, albo *wysokonogie*.

(*Wyg. Tyg.*)

stwo dawaćby się powinno wyrazom dziś powszechniej używanym, i z tego może względu milej brzmi szkarłatny jak szarłatny.

Auroreus jutrzeńkowy — oddawna już w mineralogii utarty *zorzowy*.

Flavissimus mocno-żółty. W pospolitej mowie używany żółto-gorący stosując to i do innych światłych kolorów, lecz bezwątpienia nie odpowiada założeniom naukowym (*).

Sulphureus siarkowy, to płód Warszawski (**).

Cyaneus modry, granatowy; jeżeli oba wyrazy jednoznaczne, piękniebywyglądała owa Minerwa granatowo-oka w Illiadzie Homera. Zdawałoby się, że przy Coeruleus zostawić wyraz modry, użyty we wszystkich słównikach łacińsko-polskich; a przy Cyaneus lepiejby przypadł błękitny lub granatowy, podług tego i coerulescens byłby modrawy, lecz nigdy niebieskawy (***).

(*) Żółto-gorący jest to właśnie auroreus. *(Wyd. Tyg.)*

(**) Tak jest — lepiej byłoby siarczany. *(Wyd. Tyg.)*

(***) Nam się zdaje że najlepiej byłoby Cyaneus oddać przez *modry* a coeruleus przez *błękitny*. W botanice typem tych barw są: pierwszej kwiat bławatku pospolitego *Centaurea Cyanus*, drugiej kwiat Wielosiłu *Polemonium coeruleum*. Odcienie tych barw łatwoby się dały oznaczyć przez modrawy, błękitnawy, jasno lub ciemno-modry, jasno lub ciemno błękitny. Tu też należą wybitniejsze odcienie, dla których warto oddzielne mieć wyrazy, jakoto właściwie *niebieski*, typ: Pacierzyczka błotna, (Niezabudka), Myosotis palustris; *granatowy*, typ: Aconitum neomontanum; szafirowy, typ: Delphinium Consolida. i t. d. W naukach przyrodzonych ścisłe określenie i przywiązanie stałych wyrazów do stałych cech jest rzeczą największej wagi, albowiem od tego zależy cała dokładność w rozróżnianiu gatunków między sobą. Dzieło hrabi Tyzenhauza może się uważać za pierwszą porządną w naszym języku Ornithologią, będzie stanowiło w tej gałęzi Historyi Naturalnej powagę i skazówkę dla następnych pisarzy, terminologia więc jego, czyli jak autor nazywa Glossclogia, powinna być najstaranniej obrobiona, przez krytykę wydyskutowana i ustalona, ażeby pozostała tak trwałą i obowiązującą jak jest terminologia matematyczna Czecha i Jana Sniadeckiego, Chemiczna Jędrzeja Sniadeckiego, Botaniczna i Zoologiczna X. Jundziłła, prawdziwe skarby, na których wielu językom zbywa, a któremi słusznie mowa nasza pochlubić się może jako dowodem z jednej strony bogactwa swego i podatności, a z drugiej strony pilnej i szczęśliwej uprawy umiejętności pożytecznych. A tu niech mi się godzi uczynić jednę uwagę. Nie bez celu mówię *pożytecznych*, bo kiedy tak piękne terminologije wyrobiły się i doskonale utarły w naukach ścisłych, wszystkie usiłowania tych co chcieli nowożytną filozofią z niemieckiej do polskiej mowy przeszczepić pozostały bez skutku; rzekłbyś sama poczciwa polszczyzna broni się od germanosophii skazując na wieczną śmieszność wszelkie szperania *umu* w krainie *przedmiotowo-podmiotowej jajości*. Nie frasować się ale owszem serdecznie cieszyć się przychodzi nam z tego symptomatu, który zdaje się pokazywać że mgliste spekulacye teutońskie nazawsze pozostaną obcemi naszej mowie, bo prędzej powymierają, nim się do niej wcielić zdołają. Nie twierdzę przeto żeby Hegel, Schelling *etc.* nie mogli pomiędzy nami mieć zwolenników i nawet liczą ich niemało; ale

W opisywaniu kolorów możeby naturalniej było wszystkie pochodne umieścić pod kolorami głównemi pierwotnemi, przeto kolor fioletowy poszedłby pod kolor czerwony lub błękitny.

Maculatus kropkowany, właściwiej plamkowaty; a Panctatus nakrapiany, właśnie kropkowany.

Następuje wykład wyrazów całego ciała ptaka, zacząwszy od głowy, do nóg i ogona wraz z jego upierzeniem, nakoniec ptak uważany pod względem wieku i skielet ptasi z jego częściami. W całym tym wykładzie wyrazy bardzo stosownie dobrane, szczero-krajowe, często prawdziwie natchnione, wiele wyrazów dawniej błędnie używanych, nawet przez tych co jedynie charaktery swoich Rzędów od tych części brali, autor naprostował do należytego znaczenia stosując się do anatomii porównawczej.

Upierzenie (Ptilosis) wyraz wyborny; jednoznaczny zaś Opona należałoby opuścić, jako już przy Miękuszach użyte w znaczeniu łacińskiego Pallium.

Wyrostki, Nadrostki, Carunculae, czy nie możnaby użyć korale, pospolicie w tém znaczeniu używane.

Całe dziełko kończy się spisem alfabetycznym polsko-łacińskim wszystkich wyrazów użytych w Glossologii, co bardzo ułatwia pracę w determinowaniu. Całe wydanie prześliczne, papier biały, druk Zawadzkich bardzo piękny.

Część ta, Zasady Ornitologii, jest prawdziwie uryginalném dziełem. Autor utorował innym drogę po wszystkie czasy co w tej mowie pisać będą. Styl jasny i prosty cechuje całe dzieło; a jeśliśmy kilka wyrazów wypisali, to bardziej dla tego gdyby okazać jak skrupulatnie szukaliśmy *przyczepki*, lecz napaść nasza okaże się zbyt marną, kto całe dzieło przeczyta. Przystąpmy juj do głównej pracy:

Ornitologia powszechna, *czyli opisanie ptaków wszystkich części swiata, przez Hr. Konst. Tyzenhauza Czł. W. Tow. Ucz. Z dodatkiem kilku tablic. Tom I Wilno. Nakładem autora. Drukiem Teofila Glücksberga. 1842 in 8º m. str. I* — CXXVIII i 509.

W przedmowie autor bardzo zasmuca miłośników wiadomością, że ryciny nie będą dołączone, z przyczyny, że na miejscu niéma komu zrobić, a za granicę posyłać niedogodnie; lecz możnaby z zagranicy artystę tu sprowadzić, możeby przy pilniejszém szukaniu i krajowiec zdolnyby się znalazł (*). Czyż budując dla siebie znamienity pomnik, trwalszy od marmurów i śpiżów, i przesyłając go wdzięcznej potomności, godzi się cokolwiek szczędzić? Mniemali-

kiedy już taki jest los nasz że się chwytamy każdej choćby najdziwaczniejszej nowości, kiedy ci panowie mają nam koniecznie głowy zawracać, niechże przynajmniej zawracają w swoim rodzimym szwargocie; pozostanie pociecha, że u nas te szumowiny cywilizacyi XIX wieku nigdy unarodowić się nie dały. *(Wyd. Tyg.)*

(*) Tak i nam się zdaje. W każdym razie nie posyłając za granicę, tu w Petersburgu ryciny mogłyby być wybornie wykonane. *(Wyd. Tyg.)*

byśmy, że włączając razem i krajowych ptaków, przyobiecane obszerniejsze opisanie (do czego niech Bóg sił i zdrowia doda), dzieło stałoby się bardziej interessującém dla ogółu krajowców. Jeden byłby nakład, a obszerniejsze opisy przy tworach krajowych, nieszkodziłyby bynajmniej ogólnej harmonii dzieła.

Początek wstępu oznacza prawdziwie namiętnego miłośnika swojego przedmiotu, cały zaś zajęty opisaniem ptaków w ogólności. Najwyborniej sprostowano dawniejszą nomenklaturę błędną. Części tak zewnętrzne, jako i wewnętrzne opisane najdokładniej podług dzisiejszego stanu wiadomości i anatomii porównawczej, która tak wielkie światło rzuca na ogół istot ożywionych, wskazując to powolne coraz rozwijające się udoskonalenie organizacyi, z ledwo okiem dojrzanego punkciku galarety aż do najwyższych jej szczeblów doskonałości, widzieć daje jak jedne organa ukształcają się w drugie, jak jedne nikną, a drugie natomiast powstają; albo jak też same i jedne organa i narzędzia, nieprzerwanym łańcuchem coraz szlachetniejszemi się stają, a czynności od nich zależące coraz bardziej rozmaitemi. Naprzykład autor, mówiąc o Alkach i Bezlotkach, powiada: «Są, iż tak rzekę, upierzone płazy, które w łańcuchu istot ożywionych, klassę ptaków ostatniem ogniwem, z prawdziwemi łączą płazami» i właśnie w płazach tą istotą jest żółw, którego budowa, tak wewnętrzna jako też zewnętrzna, a mianowicie skielet, całe podobieństwo nosi ptaka i istota na pozor niedołężna do ziemi się czołgająca, małym tylko stopniem wyżej stanąwszy w swojej organizacyi, zamieni się w istotę bujającą wśród podniebnych stropów.

W ptakach bezwątpienia z całego Królestwa zwierzęcego, najbardziej jest rozwiniony process oddychania i krążenia krwi, tak jak wszystkie na niższym szczeblu ukształcenia zostające najbardziej celują rozwinieniem organów trawienia i rozmnażania się i są prawdziwym brzuchem doskonalszych. Ptaki możnaby porównać do płuc; na najwyższym zaś seczeblu rozwijają się najbardziej organa ruchu i czucia czyli głowa. Tak więc całe Królestwo Zwierząt ze względu stopniowanego rozwijania się ich organów możnaby zawrzeć w trzech powyższych wydziałach.

Cały wstęp przewybornie i naukowie napisany, tylko zamiast Odwilżacz (ventricule succentrice) czy nie stosowniej nazwać Nadżołądek?

Po wstępie następuje systematyczne wyliczenie wszystkich rodzajów ptaków, według układu Temmincka, w którym jedne Rzędy potworzono od rodzaju pokarmów, inne od rozmaitego ukształcenia nóg lub palców, inne od znakomitszych rodzajów w nich się zawierających, inne znowu z dziobu. Rzęd ostatni zamyka Niedołężne. Od tak rozlicznych względów brane główne cechy nie dowodzą wcale dokładności układu, ani odpowiadają Przyrodzeniu które zawsze ma pewny tor, pewny plan w swoich utworach; ani też układ taki należycie dopomaga pamięci. Lecz z drugiej strony napróżno umysł ludzki zajmować będzie przyrodzenie w ciasne szranki swoich wyobrażeń, zawsze się ono wyłamywać będzie do odwiecznych niezgłębionych praw swoich!

Następuje opisanie Rzędami wszystkich ptaków całego świata, w takiej kolei: Na początku nazwisko polskie i łacińskie i synonimy czyli nazwiska jedno-znaczne przez innych znakomitszych Ornitologów użyte, potém charaktery Rzędu, nakoniec obyczaje i t. p. Po rzędach idą główne poddziały, na ostatku rodzaje i gatunki, traktowane wedle powyższej kolei.

Tu się dopiero objawia cały ogrom szperania i pracy autora, a w formowaniu kilku tysięcy nazwisk dla obcych stworzeń, po pierwszy raz w mowie krajowej wykładanych, rozwinął całą samodzielną twórczość, wszędzie jednak najściślej zachowując wyrazy dobre dawniejsze. Znaczniejsza część opisów brana jest z natury, do czego zamożny i oddawna słynący gabinet Hrabiego, jedyny dzisiaj na Litwie, łatwą nastręczył sposobność; reszta zaś z dokładnych rycin, w które obfituje jego Biblioteka.

Wszystkie zaś zjawienia, czynności i ich narzędzia czyli organa tak zewnętrzne jako też wewnętrzne, wszystkie tajemnice natury jakby na uczynku pochwycone z całą dokładnością, jasnością i prostotą wyłożone, tak we wstępie jako też w dalszym wykładzie. Jednego wyrazu nie znajdziesz, któryby fałszywie był użyty lub nieprzyjemnie miał brzmienie. Znakomity pisarz rzeczy przyrodzonych, sędziwy nasz X. Jundziłł nie powstydziłby się takiej mowy; z taką się przyjemnością czyta, że za ostatnią kartką szukamy dalszego ciągu, żałując, że się już skończyła. Do zalet przydać należy najstaranniejszą korrektę, papier biały, druk dobry.

Całe dzieło tak jest wyczerpnięte w swoim przedmiocie, że nic więcej nie zostawia do życzenia. Niezmierną też zasługę autor położył, co się i obcym przyda, prostując *wielowykładność* t. j. jednych i tych że samych Rodzajów i gatunków odmiany, zależące najczęściej od wieku, lub innych okoliczności za oddzielne uznanych, zwracając je do należytego miejsca.

Do tomu 1-go dołączoną jest rycina. Sowa Mszarna (Strix microphtalmos), ¼ wielkości naturalnej, przewybornie zrobiona ręką prawdziwie utalentowaną Hrabianki M. Tyzenhauz, odbita w cynkografii Banku Polskiego. Sowa ta *Mszarka*, największa ze znajomych, odkryta przez Hrabiego, na Litwie, w lasach dóbr swoich. Kończymy przyjemną wiadomością, że druk tomu drugiego zbliża się do końca.

Anicety Renier.

Wilno.

dnia 10 Marca 1844 r.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. 30-го Марта 1844. *П. Гаевскій.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.